

Niemal dokładnie po trzech latach przeżyliśmy deja vu we Florencji. Tak jak wtedy (gol Vucinica po rzucie różnym w końcówce meczu), tak i teraz, "przyczajeni" w defensywie Giallorossi, załatwili sprawę wykorzystując jeden z dwóch rzutów różnych, które mieli w całym meczu.

Niestety, komplet punktów został okupiony również ofiarą. Urazu w pierwszej połowie doznał Bogdan Lobont, co nie pozwoliło kontynuować gry w drugiej odsłonie. Bramkarz Giallorossich zderzył się w 30 minucie przy piąstkowaniu z Rodriguezem z Fiorentiny i niezbędna była pomoc medyczna. Dograł pierwszą połowę do końca, popisując się w międzyczasie znakomitą paradą, jednak na drugą odsłonę już nie wyszedł. Jak podają media, u Rumuna podejrzewa się złamanie kości nosowej. Badania zostaną przeprowadzone jutro. Lobonta zabraknie najpewniej na liście powołanych na wtorkowy mecz z Chievo, co przy braku kontuzjowanego Stekelenburga, oznacza wystawienie od pierwszych minut, trzeciego obecnie golkipera, Goicoechei.

We wtorkowy wieczór, trener Andreazzoli nie skorzysta na pewno z usług Balzarettiego, który będzie zawieszony w wyniku kumulacji żółtych kartek.

Autor: abruzzo